

№ 237.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sob. Św. Wiktora M.  
Niedz. Św. Łukasza Ew.  
Pon. św. Piotra z Alk.  
Wtor. Św. Ireny, Marty.  
Środa. Św. Urszuli P. M.  
Czwart. Św. Kordulii.  
Piąt. św. Seweryna B. W.

Wschód: godz. 6 m. 31.  
Zachód: godz. 5 m. 59.  
Dł. dnia g. 10 m. 28.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie " 4 " —  
Kwartaln. " 2 " —  
Miesięczn. " — " 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcyja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 592.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 4 (17) października 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierz u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

**Ch. Geber**  
Największa pralnia chemiczna i farbiarnia w kraju,  
w Grochowie pod Warszawą  
FILIA w ŁODZI, ul. ZIELONA № 5.  
Czyści sposobem chemicznym, systemu Ch. Geber, oraz farbuję wszelką garderobę damską i męską bez prucia, jedwabne i wełniane suknie we wszystkich kolorach z rozmaitemi ozdobami, mundury, wyroby futrzane i watowe, koronki, aksamit, dywany, gobeliny, meble, firanki, rękawiczki, pióra strusie itp. Firanki na żądanie czyni się niezapalnymi t. j. palić się płomieniem nie będą. Na żądanie w 4 dni.

**Adam Stanisławski**  
advokat przysięgły  
otworzył kancelaryę w Łodzi, przy ulicy Wschodniej № 69 (róg Dzielnej).  
Przyjmuje sprawy cywilne, karne i administracyjne. 1457-16-1

Restauracya 1670-r-0

## W. ŚWIDWIŃSKIEGO

Księży Młyn, Przędzalniana № 64,

W piątek, dnia 16 października odbędzie się

koncert małych dzieci

braci Czerniawskich i mimiczne produkcje

Natana Szwarca.

Początek o godz. 8-ej.

Akuszerka

## PASZYŃSKA

mieszka obecnie przy ulicy Widzewskiej № 11  
pierwszy dom od rogu ulicy Średniej.

Przyjmuje panie spodziewające się słabości, na żądanie umieszcza dzieci. 1081-r-8

## Sala Koncertowa.

Ulica Dzielna № 18.

W sobotę, dnia 17 października 1903 r.

## Maskarada Artystyczna

Dla osób niemaskowanych obowiązujący strój balowy.  
Ceny miejsc: Łoże 6.60 i 5.40. Wejście na salę dla panów 1.60, dla dam 1.10. Wejście na balkon 80 kop.  
UWAGA. O godzinie 3 po północy odegrane będzie „Divertissement“.

Początek o godzinie 12-ej w nocy.

1486-1-1 Gospodarz maskarady J. Teksel.

### Rozkład pociągów.

Od 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechodzą z Łodzi: o godzinie 12.22, 6.44\*,

7.12, 8.45\*\*, 12.43, 2.55, 4.25\*\*, 6.02\*, 7.23.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 8.09, 5.08, 8.25\*\*, 9.32, 10.25\*, 3.50, 5.03, 8.21, 10.20\*\*, 11.02\*.  
Pociągi, oznaczone \*, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ (bez przesiadania), pociągi, oznaczone \*\*, przeznaczone są dla letników.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odechodzą do Kalisza o godz. 7.20, 2.08, do Warszawy o godzinie 1.01. Przychodzą z Kalisza o godz. 12.46, 4.55.

Kolej Obwodowa.

Odechodzą ze stacji Łódź-kaliska do Ostrowca o godzinie 7.35, do Kuluszek o g. 2.14, do Tomaszowa o g. 6.10. Przychodzą do st. Łódź-kaliska z Ostrowca o godz. 6.33, z Tomaszowa o g. 9.55, z Kuluszek o g. 1.51.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

## Towarzystwo teatralne.

Wyszła z druku ustawa „polskiego towarzystwa teatralnego w Łodzi“. Podaliśmy ją już w № 212 z dnia 18 września b. r., mieli więc sposobność nasi czytelnicy z nią się zapoznać.

Ustawa ma to doniosłe znaczenie dla scen prowincjonalnych polskich, że dotychczasową rabunkową gospodarkę dyrekcji prowincjonalnych ujmuje w pewne karby; nie ulega bowiem wątpliwości, że w krótkim czasie i inne miasta postarają się o podobne towarzystwa. Jestto bowiem fundament, na podstawie którego można coś stworzyć, coś czynić.

Łódź zrobiła wiele, dając w tej mierze początek i inicjatywę, ale równocześnie Łódź stanie się tem pierwszym ogniskiem, które tworząc rzecz teoretycznie, narazi się na różnego rodzaju doświadczenia w praktyce.

Nie ulega wątpliwości, że ustawę otrzymali inicjatorzy taką, jaką tylko mogli w tych warunkach otrzymać. W praktyce, w ułożonej przy tych warunkach ustawie, mogą okazać się pewne jej niedostatki i braki, które pozostaną do naprawienia i wyrównania już w najbliższej przyszłości, wobec tego trudno inicjatorom czynić zarzuty, chyba tylko ten, że składka roczna członków rzeczywistych jest za wysoka.

Dwadzieścia cztery ruble to suma bardzo duża, choćby z tego względu, że niemal każdy, z chcących należeć do towarzystwa teatralnego, już jest członkiem innych towarzystw, o charakterze dobroczynnym i społecznym.

Gdyby ta ustawa była pisana dla innego miasta, niż jest Łódź, która już od pewnego

czasu dąży do utrzymania stałego teatru, obłożenie wysokimi składkami jeszcze nie miałyby racy. Tymczasem miasto nasze, jak zechce, może podtrzymać teatr i jest tyle w niem mieszkańców, że widowiska zapełnione mogą przynieść nawet poważne zyski.

Dlatego z chęcią głosowalibyśmy na wstępie o zmianę § 9 ustawy w następujący sposób:

Rzeczywistym członkiem towarzystwa, z prawem głosu na ogólnych zebraniach, liczy się każdy, kto zobowiąże się płacić rocznie rubli pięć i nabędzie za 25 rubli w ciągu roku biletów na widowiska, urządzone przez towarzystwo lub dyrektora przedsiębiorcy, dającego przedstawienia na rachunek towarzystwa.

Przy tej redakcyi tego paragrafu mniej żądałoby towarzystwo od członka łaski, a więcej otrzymywałoby pieniędzy. Opłata 24 rubli rocznie, raz jeszcze powtarzam, jest za wysoka wobec stosunków łódzkich.

Zdaje się, że pierwsze ogólne zebranie samo przyjdzie do tego wniosku i o zmianę tego paragrafu postara się w krótkim czasie.

Nie zdaje mi się również słuszną trzecią uwagę 21 paragrafu, która brzmi:

„Dyrektor trupy teatralnej przyjmuje udział w posiedzeniach z głosem doradczym.“

Tego ograniczenia głosu dyrektora trupy, jakkolwiek w teatrze łódzkim nie będzie urząd ten zastosowany, nie uważamy za słuszną, a to z tego względu, że zarząd nie potrzebuje obawiać się jego przewagi, gdyż do grona zarządu wchodzi 12 członków, a posiedzenie jest tylko wtedy ważne, gdy się na niem znajduje co najmniej 6 członków z zarządu, więc gdyby nawet pan dyrektor trupy nie był lekceważąco traktowany i otrzymał głos taki, jaki posiada członek zarządu, głos ten nie przeważałby na szali zbyt wiele.

Ustawa wnosi jeszcze dwa bardzo ważne paragrafy, a mianowicie 20 i 21. Pierwszy z nich brzmi:

«Członków zarządu wybiera się na trzy lata przez tajne głosowanie; są oni zatwierdzani przez gubernatora piotrkowskiego.»

Drugi paragraf powiada:

«Zarząd z pośród siebie wybiera prezesa, wiceprezesa, dyrektora artystycznego, sekretarza i kasyera; rozdział czynności pomiędzy członkami zarządu winien być zatwierdzony przez gubernatora.»

Zastrzeżenia tego nie znajdowaliśmy w ustawach dotychczas, nie wiadomo więc, o ile okaże się ono praktyczne i czy czasem mimowoli ogólnego zebrania, nie może wywołać nieustannego „perpetuum mobile“... tj. wyboru coraz to nowego zarządu i nie zatwierdzania go przez władzę gubernialną. Ustawa tego wypadku nie przewiduje. Czy nie jest też rzeczą za drobiazgową, gdy przy zmianie tak nieznaczącego nrzędu, jak sekretarz lub kasyer, za każdym razem zwracać się o zatwierdzenie nowego aż do p. gubernatora?

Wszystkie te szczegóły w opracowaniu ustawy mogą nasunąć różnego rodzaju refleksje i uwagi, ale dopiero potem, po wprowadzeniu jej w życie.

To pewno, że ustawę mamy, a § 29 mówi, iż „Wnioski o zmianie lub uzupełnieniu niniejszej ustawy, przedstawiają się w drodze przepisanej do zatwierdzenia p. ministra spraw wewnętrznych,“ można więc będzie z czasem uzupełnić ją i poprawić. Dziś więc tylko życzyłyby należało, aby towarzystwo zorganizowało się jak najprędzej, a ująwszy ster sceny łódzkiej w silne dłonie, poprowadziło ją do należytego rozwoju. Nie trzeba jednak zwlekać, tylko działać jak najrychlej. Czyny bowiem, a nie chęci, mówią o ludziach.

W. Cz.

## Zaniechana podróż.

—:—

Rzymski telegram «Agencji Rosyjskiej», jako przyczynę zaniechania przez Najjaśniejszego Pana projektowanej na koniec b. m. podróży do Rzymu podał intrzygi socjalistów włoskich. Dzienniki petersburskie potwierdzają to, przyczem w obszernych komentarzach wyrażają oburzenie na nieprzyzwoite zachowanie się socjalistów włoskich.

«Ktokolwiek — pisze «Now. Wrem. — pilnie śledził prasę włoską w ostatnich czasach, tego postanowienie to, rzecz prosta, nie zdziwi. Ku największemu żalowi i smutkowi wszystkich ludzi dobrze myślących, oczekiwanie rewizyty Monarchy naszego wywołało we Włoszech nieprzyzwoitą zgół agitację ze strony adeptów stronnictwa socjalistycznego i skrajnie republikańskiego, celem urządzenia wrogiej manifestacji przy spotkaniu Monarchów.

W parlamencie włoskim deputowani socjalistyczni pozwolili sobie na napaści i mowy, bardzo niedorzeczne treścią, zachwałę formą i niepatryotyczne dla samych włosków. Większość parlamentu włoskiego głęboko oburzona była podobnym zachowaniem się tych niemądrych odszepieńczyków i protestowała energicznie przeciwko niemu. Cała prawie prasa włoska, wyrażając naganę za podobny zamach na ład i porządek, wyjaśniała, że odwiedziny króla włoskiego przez Monarchę Rosyjskiego mogą mieć dla narodu włoskiego skutki tylko bardzo pocieszające. Charakterystyczne, między innymi, jest to, że nawet francuscy socjaliści w danym wypadku ostro ganią swych włoskich towarzyszy, jak o tem świadczy odezwa w tej sprawie p. Jauresa w «Petite République».

Zaniechania podróży tej nie można jednak pod żadnym warunkiem tłómaczyć nieprzychylnie dla Włoch. Postanowienie to nie może, bez wąt-

pienia, ani trochę naruszyć serdecznych węzłów, łączących Rosyjski Dom Cesarski z domem Królewskim zaprzyjaźnionych z nami Włoch. Nie zachwieje ono również ani trochę zgody wzajemnej i najlepszych stosunków między obydwojmi narodami.

Bardzo smutną rzeczą jest, rozumie się, że opanowani przez nierozsądne namiętności socjaliści włoscy w nieprzebieraniu swoim w środkach agitacji pogwałcili w danym wypadku najelementarniejsze zasady gościnności, które przestrzegane są nawet przez dzikie ludy pierwotne. Niektórzy z wybitnych przedstawicieli włoskiej partii socjalistycznej rozmyślili się, co prawda, w ostatniej chwili i potępiłi podobną dzikość, o pamiętanie się ich jednak przyszło trochę zapóźno. Cały też naród włoski — kończy «Now. Wrem.» — żałuje niewątpliwie narówni z nami, że projektowane serdeczne spotkanie Monarchów obu państw zaprzyjaźnionych zostało odroczone.»

## O kurzu i przewietrzaniu.

(Odczyt wygłoszony w stowarz. wzaj. pom. majstrów fabrycznych d. 11 b. m.)

—s—

(Dokończenie).

Jako siłom wentylacyjnym, pierwszeństwo trzeba oddać maszynom, ponieważ przy nich regulowanie odbywać się może najdokładniej. Przy najprostszym urządzeniu posługujemy się motorem wodnym; daje on się zastosować przy wentylatorach z kołem ślimakowatym. Strumień wody porusza kółko skrzydlate; na tej samej osi znajduje się w kanale powietrznym drugie większe kółko ślimakowate, które, obracając się, wywiera ciśnienie na powietrze. Stosownie do tego, czy wodę puszczamy z prawej, czy z lewej strony, może mieć miejsce w tym samym otworze wentylacyjnym, wpędzanie lub wyciąganie powietrza.

Można dalej dla poruszania wentylatorów skrzydlatych lub szrubowych stosować motory gazowe lub parowe. Wentylatory skrzydlate składają się z przestrzeni zamkniętej, w której znajduje się wałek ze skrzydłami. Skutkiem działania siły odśrodkowej, zgęszcza się powietrze w obwodowych częściach tej przestrzeni, rozrzedza się zaś w środku. W obwodowej części znajduje się otwór, którym powietrze wychodzi, w pobliżu zaś wałka otwór, przez który wchodzi. Wentylator szrubowy składa się z otwartego cylindra, w którego osi umieszczony jest wałek, a na nim kilka ukośnie idących

skrzydeł w formie śruby. Obracanie się wałka powoduje zgęszczenie się powietrza po za nim, rozrzedzenie zaś przed nim, skutkiem czego powietrze jest w ciągłym ruchu. Urządzają również wentylatory poruszane strumieniem pary lub prądem powietrza ściśniętego, dostarczanego przez maszyny tłoczące. Działanie ich polega na tem, że czy para, czy ściśnione powietrze, przechodząc z zawrotu wentylatora węższego w szerszy, rozrzedza w tym ostatnim powietrze, skutkiem czego zostaje ono wyciągane i unoszone.

Tak na oziębienie danej przestrzeni w lecie wywiera wentylacja wpływ bardzo mały. Potrzeba na to albo niezmiernie wielkiej ilości sztucznie oziębionego powietrza, co osiągnąć się daje zaledwie przy wentylacji maszynowej, albo ciągłego otwarcia całych okien. Odnowianie się tlenu w ilości wystarczającej ma miejsce nawet przy wentylacji pod innymi względami niedostatecznej. Zupelnego usuwania zanieczyszczeń lotnych (g. C<sub>02</sub>), można się spodziewać, jeżeli tylko dostarczona będzie wskazana wyżej ilość powietrza (min. 16 m. kw. n. g.). Ponieważ jednak powietrze w pokoju może się odnawiać 2 do 3 razy na godzinę, przeto możliwość przewietrzania zwykłego jest ograniczoną i nadmierną ilość zanieczyszczeń lotnych może być usuwana tylko wtedy, jeżeli powietrze będzie odnawiane 4—5 razy. Udać się to jednak przy zastosowaniu silnych motorów i pociąga za sobą znaczne koszty. Lepiej więc przeto ograniczyć powstawanie zanieczyszczeń, o ile to jest możliwym, a jedynie to, co jest już nieuniknionem, usuwać za pomocą przewietrzania.

Stosownie do tego słusznem jest zwrócenie większej uwagi na czystość ciała (kąpiele), zmianę bielizny i ubrania. Wtedy już niewielkie stosunkowo przewietrzanie okaże się zupełnie wystarczającym.

To samo da się powiedzieć w kwestyi usuwania kurzu. Kurz gruby, widoczny, powinien być usuwany bezwarunkowo za pomocą zmywania, a nie zamiatania na sucho. Tembardziej, że do usuwania nawet bardzo drobnego kurzu, potrzeba bardzo silnego prądu wentylacyjnego. Nawet najdrobniejsze i najlżejsze cząsteczki takiego kurzu, jakimi są n. p. włókna bawełny i wełny, usuwają się dopiero przy szybkości prądu większej, niż 2 mt. na sekundę; pył mineralny wymaga siły jeszcze większej. Szybkość zaś powietrza w otworach, przy której nie powstają przeciągi nie wynosi 0,5—1 mt. na sekundę. Wychodzić przeto wraz z powietrzem mogą jedynie te cząsteczki kurzu, które znajdują się bezpośrednio około wypustu, podczas gdy w całym pokoju pozostają one zawieszane i opadają powoli w kierunku poziomym, bynajmniej

lub pewnych dążeń ujawnionemi być nie mogą; lecz poza tem wszystko, cokolwiek dzieje się jawnie i pod kontrolą publiczną, wychodzi tylko na pożytek.

Nie przeczę, że przemysł łódzki ma swoje bolączki, które mu dolegają dotkliwie. Lecz, czy uposażony obficie w nagniotki mniej cierpi, kryjąc je, zamiast ujawnić i poddać pod nóż operatora. Tym zaś operatorem dla nagniotków przemysłu, spraw dobroczynnych, towarzysko-społecznych i wogóle publicznych jest właśnie prasa peryodyczna. Śledzi ona za biegiem chwili bieżącej, chwytając ją na gorącym uczynku, rozbiiera i roztrząsa. Czynieć zaś tak musi, bo inaczej grozi jej utrata racji bytu, zasklepienie się w ciasnym kole powszednich spraw, lub jednostronnych objawów życia społecznego, co w wieku pary i elektryczności, kolei żelaznych, telegrafów i telefonów, miejsca mieć nie może.

Aby więc żyć w całej pełni, prasa musi zdobywać wiadomości wszechstronne tą czy ową drogą, musi je obrabiać i rozważać, wyprowadzać z nich wnioski. W braku wiadomości źródłowych posługuje się tem, co zdobyć się jej udało od informatorów przygodnych, co rozniesie po mieście wszędobylska plotka. Wynikiem zaś takiego stanu rzeczy jest stawianie najważniejszych nieraz spraw w świetle fałszywym, fałszywe wnioski; bałamucenie opinii publicznej, a częstokroć i niepowetowana szkoda dla interesu lub sprawy, któremu raczej pomódzby należało.

Tajemniczość ta staje się przyczyną, że każda plotka, każda nieprawdopodobna nawet opowieść znajduje natychmiast posłuch i wiarę, a częstokroć wpływa nawet na pogląd lub decyzję spraw miarodajnych, co bezwarunkowo miejscaby nie miało, gdyby sprawy publiczne

## KRONIKA TYGODNIOWA.

Tajemniczość i opinia publiczna. — Dlaczego jej u nas brak. — Nagrody tow. higienicznego. — Wywody sklepikarza.

«Jawnością i jednością silni!» Oto hasło pod którym lawą wystąpili obecnie szlżacy, do walki z niemcami, trapiącymi ich od wieków i wypierającymi z prastarych siedzib.

«Jawność to siła!» — mówią Anglii i tak też czynią. To też opinia publiczna w mglistym Albionie to potęga, z którą się liczą wszyscy, nie wyłączając prezesa ministrów, faktycznego rządu Wielkiej Brytanii.

Łódzianie wszelako, chociaż to ludek sprytny i w różnych „businessach“ dobrze wywieszony, nie mogą pojąć tej wielkiej prawdy, że opinia publiczna dobrze wyszkolona, to najdzielniejszy stróż ich praw i interesów i najmocniejszy orędownik.

Lecz podstawą, na której opinia publiczna wyrobić się może, jest przede wszystkim jawność w prowadzeniu i omawianiu spraw, dobro powszechne mających na widoku.

Brak zaś tej jawności zacieśnia jej szranki i zniewala do obracania się w ciasnym kole prywaty i spraw czysto osobistych, do wysuwania na plan pierwszy plotek i ploteczek, skandalów i skandalików, które w ukryciu pozostać mogą bezpiecznie. Tymczasem one to właśnie zajmują opinię publiczną całkowicie; sprawy zaś poważne pozostają na uboczu.

— A wiesz, mości Januszu dlaczego się tak dzieje? — Zagadnął mnie jeden, z działaczy

społecznych, dobrze znający stosunki tutejsze, gdyśmy na ten temat gawędę rozpoczęli.

Winna temu nerwowość Łódzian, a raczej nadezłość ich przemysłu w niezwykłych rozwijających się warunkach.

— Lecz cóż to ma wspólnego z jawnością w sprawach publicznych i staraniem o wyrobienie opinii publicznej, nie tej zajmującej się plotkami lub sprawami czysto prywatnej natury; lecz tej, obejmującej rozległe widnokręgi potrzeb i dążeń całego społeczeństwa wielkiego miasta, ogniskującego w swych murach wielki przemysł.

— Ma i bardzo wiele, gdyż wypływa właśnie z tego przemysłu. Rozwija się on bowiem w warunkach niezwykle trudnych, zmieniających się nieomal co chwila, wskutek ciągłej zmiany czynników, sprzyjających naszemu przemysłowi lub tamujących jego rozwój. Wobec tego przemysłowcy nasi, stanowiący środowisko, dokoła którego w Łodzi wszystko się obraca, tracą równowagę i są tak zdenerwowani, że sami nie wiedzą co ujawnione zaszkodzić a co pomódz im może.

Ztąd kryją pod korcem rzeczy najblższe i w zachowaniu tajemnicy o tem, co się pośród nich dzieje lub tworzy, dochodzą aż do śmieszności.

— Ależ jest to przecież najdoskonalsze zapoznanie własnych swych interesów, boć ten co po omacku chadza, najczęściej guza sobie nabije.

— Cóż chcesz, panie Januszu, każdy zawód ma swoje tajemnice; przemysł zaś łódzki posiada ich może więcej, niżbyś sądził z pozoru.

— Nie przeczę. Niema zawodu, nie posiadającego tajemnic, które bez szkody dla interesu

się nie przesuwając. Chcąc zatem n. p. w fabrykach usuwać masy kurzu, jakie tam powstają, można to osiągnąć, urządzając otwór wypustkowy w bezpośrednim sąsiedztwie źródła powstawania pyłu. Jeżeli chodzi o przestrzeń chwilowo niezamieszkałą, można ją uwolnić od kurzu, wywołując silny przewiew powietrza przez otwieranie przeciwnych drzwi i okien.

Zarodki chorobotwórcze zachowują się względem urządzeń wentylacyjnych prawie tak samo jak drobnitki cząsteczki pyłu. Przy spokojnym stanie powietrza pokojowego opadające stopniowo na ziemię w przeciągu 1—2 godzin i ztąd powinny właśnie być usunięte przez zmywanie podłogi, z mebli i sprzętów zaś przez zmywanie i okurzenie, ale na wolnym powietrzu. Doświadczenie bowiem poucza, że nawet przy dostatecznie silnej wentylacji mała tylko część zarodków chorobotwórczych wychodzi na zewnątrz. Nawet przy dostarczaniu wielkich ilości powietrza możemy się od nich uwolnić tylko na pewien czas, z kąd wypływa wniosek, że usuwanie kurzu powinno odbywać się możliwie często.

Z wyżej przytoczonego wogóle wynika, że samo przewietrzanie, o ile chodzi o usuwanie mechanicznych zanieczyszczeń, t. j. kurzu, nie może być uważane za zupełnie wystarczające — jest ono środkiem pomocniczym.

Dr. Kazimierz Jokiel.

## Przeciw pijaństwu.

Ośmiuset lekarzów, którzy uznali wstrzeźliwość całkowitą jako jedyny środek dla możliwości odrodzenia społeczeństw cywilizowanych, zarówno pod względem fizycznym jak i moralnym, postanowili ogłosić odezwę, podaną poniżej w tłumaczeniu polskim, dokonaniem staraniem krak. tow. «Eleuterya».

Odezwę do publiczności ze strony lekarzów praktykujących.

Wobec straszego spustoszenia, jakie wskutek stale wzrastającej ilości trunków alkoholicznych, spożywanych obecnie, szerzy się wśród ludności wszystkich krajów cywilizowanych, uważamy za obowiązek sumienia naszego, jako przedstawicieli stanu lekarskiego, podać do wiadomości publicznej, co następuje:

Nauka wykazała, że trunki alkoholiczne, nawet w umiarkowanych dozach używane, spowodują zaburzenia i nieprawidłowości w czynnościach mózgu naszego, że niszczą zmysł krytyczny, siłę woli, poczucie piękna i dobra, że osłabiają panowanie nad namiętnościami. Z tej racji uznać musimy trunki alkoholiczne wszystkich kategorii za truciznę dla każdego organizmu, a już wcale zaliczać ich nie możemy

lub przemysłowe omawiano publicznie, wyczerpująco i ze znajomością przedmiotu. Tak się dzieje w Anglii, a przecież kraj to bardzo potężny, o przemyśle najbujniej rozwiniętym, posiadający liczne i najlepiej urządzone instytucje publicznego dobra, słowem żyjący pełnym życiem.

Nie idzie przecież o nic więcej, jeno o sprawy miejscowe, nadające się w naszych warunkach do dyskusji publicznej; o zbadanie Łodzi we wszelkich przejawach jej życia handlowego, przemysłowego, i towarzyskiego, o nasze instytucje prywatne obdarzone samorządem z mocy swych ustaw; wreszcie o to, co bezwarunkowo spełnić powinniśmy w imię ogólnego dobra, nie strojąc się nigdy w płaszczyk tajemniczości, w którym nam nie do twarzy i pod którym bardzo często kryje się najprostszymi szwindel w masce obłudnej, wprowadzającej w zachwyt tych tylko, którym z tą tajemniczością wygodnie, którzy przy ognisku pracy społecznej piec umieją pieczeń własną tak dobrze, że spożywać ją mogą soczystą i rumianą. gdy tymczasem pieczeń ogólnego dobra przypalona sromotny swąd wydaje. Zrozummy nareszcie, że Łódź to już wielkie miasto, któremu nie przystoi, aby o niej nie wiadano nie więcej po nad to, że posiada teatr wiodący żywot suchotniczy, ludzi wyrzucających chorych na ulicę, aby przy pośrednictwie Pogotowia ratunkowego dostać się mogli do szpitala, pokątnych doradców, cuchnące rynsztoki, szwindlarzów polujących na cudzą naiwność, kiepskie jadłodajnie i rozpychającą się łokciami publiczność uliczną, i t. p. rzeczy godne uwiecznienia.

do kategorii środków spożywczych albo leczniczych.

Nauka wykazała następnie, że stale używanie napojów wysokokowych skraca życie i zmniejsza odporność organizmu ludzkiego przeciwko chorobom wszelkiego rodzaju, szczególnie zaś przeciwko chorobom zakaźnym. Abstynenci, czyli ludzie, którzy wstrzymują się zupełnie od wszelkich trunków alkoholicznych, odznaczają się przed innymi większą inieyatywą, znacznie większą poehopnością do czynu, a nadto wytrzymałością w pracy zarówno fizycznej, jak i umysłowej, zaś w wypadkach choroby łatwiej i prędzej przychodzą abstynenci do zdrowia, zwłaszcza w chorobach zakaźnych, aniżeli to ma miejsce z pijącymi umiarkowanie.

Przy całkowitej wstrzeźliwości każda praca, czy to fizyczna, czy to umysłowa, wykonywana bywa dokładniej i zręcznie, wszystkie dotychczasowe relacje odnośnie do dodatkich stron picia umiarkowanego, okazały się po ścisłym badaniu przywidzeniami tylko, spowodowanymi wskutek osłabienia przez alkoholizm zdolności sądu, czyli zmysłu krytycznego.

Największym jednak złem i najgroźniejszym niebezpieczeństwem, jakie wywołuje umiarkowane, a nałogowe używanie trunków alkoholicznych, jest zwyrodnienie ras ludzkich; potomkowie pijaków umiarkowanych, czyli dzieci i wnukowie takich alkoholików mają budowę ciała słabą, skłoną do otluszczenia chorobowego, szczególnie zaś osłabiony bywa system ich nerwowy.

Niebezpieczeństwo, o którym mowa, zwiększyło się w ostatnich czasach głównie przez to, że i niewiasty stopniowo, lecz stale podążają za przykładem mężczyzn w kierunku alkoholizmu i coraz bardziej poddają się wpływowi powszechnego pijaństwa.

Dopóki kobiety trzymały się zdala od zwyczajów pijackich, do czasu, gdy piwo nie było ich trunkiem codziennym, dzieci odziedziczyły przynajmniej przez połowę krew niezakażoną, zdrową, ale od czasu, gdy matki przyszłych pokoleń uległy chronicznemu zatruciu się, musi koniecznie i zwyrodnienie samo postępować coraz szybszym krokiem.

Pijaństwo umiarkowane i nieumiarkowane nie tylko, że szkodzi samym pijakom, sprowadzając prędzej, czy później zwyrodnienie, ubóstwo, choroby, zbrodnie, występki, obłąd i śmierć przedwczesną — lecz nadto zagraża wszystkim tym, którzy nie hołdują sami pijaństwu.

Tysiące ludzi niewinnych, niepijących, ginie corocznie marnie wskutek pijaństwa innych. Wystarczy tu wspomnieć owe liczne wypadki nieszczęśliwe, których źródłem jest pijaństwo, tak np. rozbicie pociągów kolei żelaznych, zatonięcie okrętów, zawalenie się budowli, pożary miast i siól etc. a do tego dodać winniśmy owe występki popełnione w stanie opilstwa, jak za-

Do tego zaś potrzeba aby gazety nasze pisały więcej i bardziej wyczerpująco o Łodzi niż o Węgrzech, które przygotowały Niemcom swoim taki gulasz z papryką, iż żadną miarą strawić go nie mogą.

Oddział łódzki warszawskiego towarzystwa higienicznego nie może jakoś przyjść do porozumienia ze sklepikarzami, rzeźnikami, piekarzami i innymi procederzystami w sprawie nagród za utrzymanie ich zakładów, zgodnie z wymaganiami higieny i przepisów sanitarno-policyjnych.

Wiadomo, że pewien filantrop, któremu zdrowotność Łodzi leży na sercu, ofiarował znacniejszą kwotę na nagrody dla sklepików artykułów spożywczych, rzeźników, piekarzów i t. p., utrzymujących zakłady swoje wzorowo. Oddział łódzki tow. higienicznego ogłosił publicznie ten swego rodzaju konkurs, wyznaczył ze swego łona delegację specjalną do załatwienia jego spraw. Tymczasem, pomimo że w Łodzi niema takiego, ktoby nie był łasy na gotówkę, do konkursu nikt nie stanął.

Niema głupich! — wyjaśnił mi jeden z kandydatów do nagrody higienicznej, gdy go zapytałem, dlaczego po nagrodę, ogłoszoną przez towarzystwo higieniczne, nikt się nie zgłasza.

— Toć ładnie wyglądałoby, gdyby, łaszcząc się na jakieś kilkadziesiąt rubli, sprowadzili sobie na kark higienistów, potrzebnych w Łodzi, jak dyabeł w Częstochowie. Dopiero to ładne rzeczy wyszłyby na jaw, a zakłady wielu z nas, każdy, dbały o swoje zdrowie człeczyna, omijałyby jak elegant modnie wystrojony krawca, u którego się zadłużył.

bójstwa, morderstwa i okaleczenia wszelkiego rodzaju. Następnie, któż nie zna męczarni całych rodzin wskutek pijaństwa ojców lub matek. A nakoniec przywieść sobie powinniśmy na pamięć setki tysięcy tych nieszczęśliwych istot, które wskutek pijaństwa rodziców przyszły na świat z piętnem zwyrodnienia moralnego i fizycznego. Ci nędzni i chorzy stają się ciężarem dla całego społeczeństwa, a nędzę własną zwiększają jeszcze bardziej w potomkach swoich.

Z tych to racji przypominamy tutaj o obowiązkach świętych dla każdego szlachetnego i rozumnego człowieka, ażeby ze względu na bliźnich swoich i ze względu na siebie samych ludzi serca i rozumu współdziałać chcieli w szczeniu wstrzeźliwości całkowitej czyli abstynencji, głównie dając dobry przykład z siebie samych.

Jesteśmy święcie przekonani, że po zwalczeniu alkoholizmu łatwiej dadzą się usunąć wszystkie inne przyczyny ludzkiej niedoli i że abstynencja przyczyni się w znacznej mierze do rozwiązania kwestyj socjalnych.

\* \* \*

Pod tą odezwą, jak już wyżej wspomniano, podpisało się 800 lekarzów, przeważnie angiolków i amerykańców, następnie tylko czterem lekarzów z cesarstwa austriackiego, ale ani jeden z naszych rodaków.

Towarzystwo Eleuterya ogłosiło postanowienie odezwę rzezoną we wszystkich czasopismach, które łaskawie zgodzą się na jej wydrukowanie dojdzie więc ona prawdopodobnie do rąk wszystkich lekarzów naszych, tych zaś ostatnich uprasza najuprzejmiej: 1) ażeby zechcieli przesłać na ręce nasze swoją opinię odnośnie do samej odezwę; 2) ażeby raczyli bądź słowem, bądź czynem popierać wśród naszego społeczeństwa ideę wstrzeźliwości dając przykład z siebie samych.

—:—:—:—

## Luźne wspomnienia

### Z WYCIECZKI TEGOROCZNEJ.

(Ciąg dalszy).

Nieduży ale schludny i bardzo sympatyczny jest kościół św. Michała, inaczej „Panien“ zwany, położony w niższej pod względem poziomu dzielnicy przed Bramą Sandomierską. Prawdziwe bogactwo zawiera się w cennych, pięknych i suto złotem haftowanych aparatach, których tak wiele tutaj się przechowuje, zwłaszcza z dawniejszych czasów. Oryginalnie bardzo ale ładnie wygląda ambona u „Panien“: z ziemi wyrasta sękatę i powyginane w rozmaite strony drzewo zielone, u spodu pod cieniem jego konarów od-

Niema głupich!

Ten przynajmniej był szczery, chociaż wiedział, że rozmawia z dziennikarzem. Widocznie nie obawiał się jawności lub też ani go to parzyło, ani ziębiło, co o nim powie opinia publiczna. W dodatku usiłował mnie przekonać, że gdyby się znalazł filantrop, któryby ofiarował nawet bardzo poważną sumę na nagrody dla tych naszych społecznych działaczy, którzy wzorowo i bez obawy kontroli publicznej prowadzą sprawy, to bodaj w czasie najgorszego zastoju w interesach i powszechnego braku gotówki — niktby nie zgłosił się po nagrodę.

— Głupi byłby, proszę pana i juści. Zdarto by mu maskę z twarzy i gdy dziś powszechny otacza go szacunek, jutro palcami by go wytykano, przekonawszy się, że nie o sprawy publiczne, jeno o własny idzie mu geszeft, a pan chce, aby my biedni sklepikarze ujawniali tajemnice naszych sklepików. W Łodzi miściecie, proszę pana, nikt prostą drogą nie chadza, kto chce dorobić się czego! U nas tak nie można, a wszystkie te towarzystwa i cała ta gadanina, niby to dobro ogółu mająca na widoku, to ino zawracanie głowy.

Miałoby rację mój sklepikarz?

Chyba nie!

Niemniej przecież wywody jego świadczą wymownie, jaką szkodę przynosi ogółowi owa tajemniczość, którą się łodzianie i ich instytucje prywatne tak bardzo otaczać lubią.





## Na dalekim Wschodzie

—s—

Korespondent japoński „Now. Kraj.“, organu namiestnika dalekiego Wschodu, admirała Aleksiejewa, tak opisuje nastrój Japonii w stosunku do polityki rosyjskiej i rosyjskiego przedstawiciela dyplomatycznego w Korei, Pawłowa:

W kołach rządowych japońskich obszerną dyskusję wywołały doniesienia telegraficzne o opuszczeniu przez S. J. Wittego stanowiska ministra skarbu i o mianowaniu go prezesem rady ministrów i członkiem Rady Państwa. Prasa uważa to za zwycięstwo stronnictwa wojskowego w Rosji nad przedstawicielami polityki pokojowej i łączy z niedawnym objazdem dalekiego Wschodu przez gen. Kuropatkina. Wszyscy nazywają obecnie rosyjskiego ministra wojny i admirała Aleksiejewa przywódcami stronnictwa wojskowego i gwałcicielami niemal pokoju powszechnego.

Prasa japońska mało się wogóle troszczy o to, że u niej zawsze i wszędzie spotykają się sprzeczności i ma głównie na oku, ażeby we wszystkich działach życia państwowego Rosji upatrywać jakakolwiek szkodę lub zamach na interesy Japonii. Jeden z przedstawicieli partii umiarkowanej, p. Osaki, zwolennik stosunku pokojowego względem Rosji, w tych dniach oświadczył otwarcie: „Japonia cierpi obecnie na rusofobię, która może wyrządzić jej wiele złego i nie dających się naprawić nieszczęść; czas byłby, ażeby rząd zaniechał upatrywania we wszystkich postępkach Rosji groźby i szkody dla siebie. Wszędzie słychać tylko głosy: wojna!... wojna!... I jakż to może być wojna, jeżeli nikt wojować nie ma zamiaru? Ież prawdy w tych słowach! Szkoda wielka, że bardzo mało jest ludzi podobnie myślących, w przeciwnym bowiem razie dawno już byłiby postarali się przedstawić narodowi sposób postępowania i prawa Rosji w właściwym świetle i powstrzymać ludzi krótkowidzących i nieświadomych rzeczy od ryzykownego kroku...”

Od „specjalnych“ i „własnych“ korespondentów otrzymuje prasa japońska w dalszym ciągu depeşe i sensacyjne wiadomości o „bezwstydnym“ polityce Rosji w Korei. Japończycy pytają: czego chce Rosya w Korei? Na to jako „rosyani“ odpowiedzieć mogą — przewagi w cieśninie Koreańskiej. Jeżeli Rosya pozwoli, ażeby Japonia stała się właścicielką tej cieśniny, będzie to równoznaczne ze stratą Portu Artura i Dalnego, wówczas bowiem odcięta będzie zupełnie od północnych posiadłości swoich kraju Usuryjskiego. Japonia może wtedy każdej chwili zamknąć cieśninę i nie przepuścić żadnego okrętu rosyjskiego, które zmuszone będą wobec tego wybierać długą drogę przez ocean Spokojny. Z drugiej strony Rosya, mając możność paraliżowania działalności Japonii w tej cieśninie, stanie się potężnym mocarstwem na dalekim Wschodzie.

Co się tyczy stałych oświadczeń Japonii, że Korea potrzebna jej jest dla kolonizacji, to są one również wątpliwe, posiada ona dziś bowiem wyspę Formozę, obejmującą rozległą przestrzeń, odpowiednią dla kolonizacji z bogatymi pokładami kruszców, niekniętami jeszcze ręką europejską. Japonia winna przedewszystkiem zwrócić uwagę na tę wyspę, a następnie, gdyby mimo to pozostał nadmiar ludności, pomyśleć o innych miejscach dla swej kolonizacji... Dziś to w każdym razie jest przedczesne i służy jedynie jako płaszczyk dla istotnych jej celów — sławy wojennej i pasji do zaborów terytorjalnych...

Co się tyczy wrogiego usposobienia prasy miejscowej względem działalności posła rosyjskiego, p. Pawłowa, to, zdaniem mojem, ocena podobna jest najlepszą pochwałą i nagrodą dla dyplomaty. I przeciwnie, gdyby prasa zagraniczna chwaliła działalność dyplomaty rosyjskiego, własny rząd byłby z niego niezadowolony i zastąpiłby go niewątpliwie innym dyplomata. Bo i prawdę mówiąc, za co chwalić może n. p. Japonia, Anglia i Ameryka p. Pawłowa? Cała jego działalność sprzeczna jest z ich żądaniami. Ledwie tylko p. Hayashi i inni zdają ułożyć jakie projekt na korzyść swego państwa, a na niekorzyść Rosji, p. Pawłow zjawia się w koreańskim ministerjum spraw zagranicznych z swoim kontrprojektem i w rezultacie wszystkie starania

trzech mocarstw na nie się nie zdają. Im bardziej prasa zagraniczna będzie go krytykować, tem większa będzie jego zasługa przed Tronem i ojczyzną...”

Tenże dziennik przytacza niektóre wyjątki z prasy chińskiej w kwestyi mandżurskiej.

Gazety podają treść ostatnich żądań Rosji, składających się z 8-iu punktów. Punkty te nie zawierają nic nowego, oprócz 7-go, który głosi, że cała Mandżurya pozostawać winna pod kontrolą Rosji i że wszystkie rokowania prowadzone być mają z namiestnikiem dalekiego Wschodu. Punkt 8 y mówi, że prócz Rosji żadne inne mocarstwo nie może otrzymać żadnych przywilejów, żadne też mocarstwo nie powinno mieszać się do spraw rosyjsko chińskich, a Chinom z swojej strony nie wolno pozwalać na mieszanie się.

Według informacji „Sin wen bao“, poseł amerykański oświadczył ks. Czingowi, że rząd Stanów Zjednoczonych gotów okazać Chinom wszelką pomoc, jeżeli tylko rząd chiński zgodzi się na otwarcie Pekinu dla handlu zagranicznego. Poseł japoński podtrzymuje energicznie posła amerykańskiego i oświadcza, że jeżeli Pekin zostanie otwarty, korzystac będzie z obrony wielu mocarstw i będzie miał zapewnioną nietykalność. Ks. Czing postanowił przedstawić tronowi wyczerpujący memoriał w tej sprawie.

Według doniesienia wychodzącego w Tientsinie „Dagun bao“, okupacja Mandżuryi przedłużona została jeszcze na lat 15; po upływie terminu tego Mandżurya zwrócona zostanie Chinom.

Do „Now. Wrem.“ telegrafują z Portu Artura d. 11 b. m.:

„Z powodu wpływu trzeciego, wyznaczonego przez Rosyę terminu ewakuacji Mandżuryi, prasa japońska namiętnie potępia sposób postępowania Rosji, przyczem postawione przez Rosyę nowe warunki ewakuacji uważane są za nieumiarkowane“.

## O słowakach.

Prusacy są mistrzami w prześladowaniu żywiołu słowiańskiego, ale madziarzy pojętnymi nader są uczniami hakatystów i mistrzów swoich prześcignąć usiłują. Oslawione są procesy polityczne, w których na ławie oskarżonych zasiadają słowacy, a „sprawiedliwość“ przemawia przez usta madzjarskie. W ostatnich dniach nowe ofiary zapisuje kronika słowacka.

Sześciu studentów gimnazjum w Rymawskiej Sobocie urządziło sobie w czasie wakacyj wycieczkę na Murań. Rozmawiali z sobą oczywiście po słowacku, śpiewali piosenki w swoim języku, zapisali się też w księdze podróży na Muraniu. Dowiedział się o tem dyrektor zakładu i zaraz z początkiem roku szkolnego zarządził śledztwo. Wyrok skazał dwóch uczniów na utratę prawa uczęszczania do szkół w całej Zalicawii, a czterech wydalil tylko z zakładu sobockiego. Skazanie ostatnich oczekuje jeszcze zatwierdzenia biskupiego, los tamtych zależy jeszcze od aprobaty ministra. Łaski jednak żadnej studentów się nie spodziewają.

Zdarzenie to skłoniło mnie do skreślenia słów paru o słowakach, choćby w małym artykulu.

Kiedy odbywałem w sierpniu wycieczki po Orawie, znalazłem w księdze gości w zamkach orawskich podpisy wycieczkowców polskich, między nimi i nazwisko Kazimierza Tetmajera (18 sierpnia). Niejeden z przyjemnością się dowi, że lud tamtejszy tak mnie objaśniał: „My jesteśmy słowacy, ale mówimy po polsku“. Z Galicyą też ciągle utrzymują stosunki, jeżdżą do Żywca i Czarnego Dunajca. Lud to na pozór niezbyt biedny, obejścia gospodarskie ma wcale piękne i obszerne, żali się jednak na ucisk podatkowy, na „metrykarzów“, świeckich urzędników w sprawach religijnych. Twierdził nawet pewien gazda, że utrzymują go tylko na gospodarstwie pieniądze, przesyłane z Ameryki przez krewnych. Z każdego prawie domu jest ktoś za morzem.

Madzjaryzm prześladowuje ich srodze na polu, zwłaszcza gospodarskiem. Koncesyi na gospodę słowak nie dostanie, tylko madzjar, będący na rękę polityce madzjarskiej. Ogromnie roz-

wijają się kółka rolnicze (w dolinie Wagu szczególnie). Wszystkie jednak napisy na szufladkach i naczyniach w sklepach kółek rolniczych muszą być węgierskie; słowackich mieć nie wolno. Koncesyi restauracyjnej nie otrzymał nawet „Dom Słowacki“ w mieście takim, jak Turczański św. Marcin. Bo też, niestety, i zarząd miasta tego spoczywa w rękach madzjarskich. Jedyne w Liptawskim św. Mikolaszu najsilniejszymi czują się słowacy. Rada gminna jest tutaj słowacka. Tu mają słowacy swoich 9 garbarń, podtrzymujących finanse słowackie. Ale już w Turczańskim św. Marcinie jest inaczej.

Stają przed obszerną, nową, wspaniałą budowlą. To fabryka celulozy, niedawno zbudowana. Właścicielem jej towarzystwo akcyjne czesko-słowackie. Początkowo rząd na budowę dał chętnie pozwolenie, koncesyę na prowadzenie wyrobów również przyrzeczono. Gdy jednak budynek stanął, gdy materiału fabrycznego już sporo zwieziono, nagle zarząd kolei odmówił połączenia fabryki z torem kolejowym, opłatę za przewóz maszyn i kotłów wyznaczono bardzo wysoką, wreszcie władze zamknęły uszy na prośby o koncesyę. Jedyne wyjściem korzystnym dla akcjonariuszów okazała się sprzedaż budowy towarzystwu madzjarskiemu. Spólnicy czescy jednak doradzają sprawę przewlekać w nadziei, że rząd może poczyni ustępstwa.

Słowacy i czesi podają sobie bratnią dłoń do walki z niemieczyzną w południowych Morawach. Celem wspólnego działania jest wydarcie z rąk niemieckich zarządów gmin: czeskiej Brzeclawy (Lundenburg) i słowackiego Hodonina. Dla utrwalenia przymierza i porozumienia się, odbył się w Hodoninie tłumny wiec czesko-słowacki, w którym udział wzięło obywatelstwo okolic najbliższych i przedstawiciele 76 czeskich towarzystw południowo-morawskich. Zgodnie działając, oczyszczą powoli jedni i drudzy swoje ojcowizny z chwastów, a zachęte znajdują w pomyslnych już próbach.

W powrocie z św. Marcina udałem się przez Rutkę doliną Wagu do miasta Żyliny (Sillein). Ładne miasto, charakter jego staroniemiecki, ludność słowacka i niemiecka, rynek starożytny kwadratowy z podcieniami szerokimi wzdłuż wszystkich boków. Wszędzie ogłoszenia o wystawach. Wystawa artystyczna i przemysłowa! Pierwsza zajmuje skromnych parę pokoików na piętrze domu zwyczajnego. Tam młodzi malarze słowacy wystawili swoje utwory. Napisy z obowiązku madzjarskie, ale żywego słowa madzjarskiego tutaj nie słychać. Nikogo nie wabią afisze w tę stronę. Wszyscy tłoczą się na wystawę przemysłową, urządzoną w pięknym parku nad Wagiem. I tu prawie wszystko słowackie. W osobnym pokoiku robi koszyczki urodna „Slovenka“. Rozmawiam z nią po polsku, rozumie mnie doskonale, trudniej przychodzi jej mówić po niemiecku. Zagadnij ją po węgiersku, odpowie ci: „nem tudok magyaram“. W innej stronie pracownik, także słowak. Ale napisy najpierw węgierskie, potem niemieckie, na końcu dopiero słowackie i to jeszcze nie wszędzie. A prawda, są węgry: komitet i kasyerka mówią po węgiersku i po niemiecku.

Iwo.

## Niewolnicy milionów.

Pytano raz znanego bogacza australskiego, Jamesa Tysona: jaką rozrywkę najbardziej lubi w chwilach wolnych od zajęć? Na pytanie to odpowiedział, że wogóle nie zna chwil wolnych od zajęć, rozrywkę zaś najmilszą stanowi dla niego walka z pustynią, wśród której miliony zdobył.

Istotnie „rozrywka“ ta zajmowała go do tego stopnia, że nie miał nigdy czasu, aby zajrzeć nawet do kościoła lub teatru, a gdy wreszcie, w 71 roku życia, postanowił interesu zwinąć i świat zobaczyć, po krótkim czasie wrócił do dawnych zajęć, nie mogąc wytrzymać bez walki, która stała się dla niego już nie celem, lecz warunkiem nieodzownym bytu.

To samo dzieje się z milionerami amerykańskimi. Potrzebą, przykuwającą do pracy bez wytchnienia, jest dla nich zdobywanie milionów bądź co bądź. Niewolnikami są poprostu tej namiętności i rzadkie tylko bywają przypadki, aby

który z nich doszedłszy do pewnego kresu, syt walki bezustannej, zerwał z życiem gorączkowym, szarpiącym nerwy.

Do rzadkich takich wyjątków należy słynny filantrop, Andrzej Carnegie. Doszedłszy do fortuny miliardowej, porzucił Stany Zjednoczone, zamieszkał w wspaniałym zamku w Szkocji i hojnie szafuje majątkiem na cele najrozmaitsze.

Inni za to wciąż pracują z zaciętością namiętną.

Taki, na przykład, Rusel Sage, starzec 86-letni, posiadający do 200 milionów dolarów majątku tak zabezpieczonego, że żaden przewrót nie może mu go wydrzeć, spędza codziennie, zimą czy latem, cały dzień w biurze nowojorskiej. Nie zna podróży, wycieczek, wakacji — dla niego jedyną rozrywką jest praca nad powiększaniem majątku, którego zresztą nie używa, słynie bowiem ze skąpstwa.

Król naftowy, Rockefeller i najpotężniejszy dziś finansista amerykański, Pierpont Morgan, do niedawna nie mogli na chwilę nawet myśli oderwać od swych interesów. W walce bezlitośnej o miliony groził wciąż jeden drugiemu. Wreszcie zmęczeni do niemożliwości zawarli traktat pokoju, połączyli usiłowania, uzyskali spokój względny. Aliści zjawia się spekulant fenomenalny, gracz niesłychanie szczęśliwy i odrazu zakłóca spokój tak drogo okupiony.

James Keene stanął na giełdzie nowojorskiej z niewielkim stosunkowo kapitałem. Rychło jednak dzięki bajecznej obrotowości i instynktowi zaczyna trząść rynkiem pieniężnym. Rockefeller i Morgan tracą spokój. Obawiają się wyjść na krok z biur swoich, a gdy wychodzą, rzucają urzędnikom hasło:

— Pilnujcie Keena'a!

Niema innej rady, jeno wciągnąć niepożądane intruza do spółki!

Tak się też stało. Od tej chwili dopiero Rockefeller i Morgan osmielają się na dłuższe podróże, pierwszy dla leczenia zastarzałej choroby żołądka, drugi, reumatyzmu. To ich cała rozrywka.

Ale w podróży nawet niema dnia, aby nie otrzymywali lub nie wysyłali sążnistych kablogramów, gdyż dusza ich handlarska, raz wciągnięta w zaczarowane koło interesów, nie może się oderwać od niego, jak gracz od zielonego stolika.

Król kolejowy, Harriman, słynny z tego, że podczas niebacznej podróży Morgana do Europy, potrafił znaleźć słaby punkt w fortecy tego finansisty i wydrzeć mu kontrolę nad koleją „Northern Pacific“, jest człowiekiem okropnie zdenerwowanym, cierpiącym na manię prześladowczą, wciąż bowiem wyobraża sobie, że zostanie napadnięty na ulicy i ograbiony, pomimo to wszakże nie rzuca życia wyczerpującego.

Nidawno, za poradą lekarzów, pojechał na wypoczynek do Kalifornii, ale wrócił rychło, bardziej jeszcze wyczerpany nerwowo, bo oddalony od biura trwał się dzień i noc niemożnością doglądania interesów osobiście.

Dwaj słynni giełdowcy, milionerzy, bracia Wormser, zdenerwowani niemal tak, jak Harriman, obawiają się jeździć okrętami, a gdy zmuszeni są do tego, nie jadą nigdy razem, aby w razie zatonięcia jednego, drugi mógł dalej prowadzić interes bankowy. Mieszkają latem niedaleko Nowego Yorku, w Long Branch, niema atoli dnia w najgorętszej nawet porze roku, aby jeden z nich przynajmniej nie był w biurze podczas godzin urzędowych, największą bowiem ich rozkoszą jest interes, któremu duszą i ciałem są oddani.

I Jan W. Gates i August Belmont i Jerzy Gould i Henry Clew i wszyscy ci królowie dolara, dzierżący w rękach swych dobrobyt Stanów Zjednoczonych — żyją jedynie myślą o interesie. Oderwanie się od pracy nad zdobywaniem, a bardziej jeszcze zabezpieczaniem zdobytych już milionów, to dla nich męka. Nie znają życia po za tą walką, są niewolnikami milionów.

## Wiadomości zamiejscowe.

### Z kraju.

— Starożytny kościół w Sieradzu pochodzący, według podań, jeszcze z epoki Piastow-

skiej, o czym świadczą omszałe wiekami mury, został odświeżony i wyrestaurowany na wewnątrz. Dzieła dokonano z drobnych składek, zbieranych w niedzielę i święta. Cały kościół został na wewnątrz oczyszczony z kurzu i pyłu ściany przygotowane do fresek, które z czasem mają być wykonane; do wnętrza prowadzą piękne drzwi z płaskorzeźbami, a witraże kolorowe, przedstawiające patronów polskich, nadały świątyni nastrój poważny; chór został powiększony i otoczony piękną kratą. Dzieło to zawdzięczyć należy staraniom i zabiegliwości ks. Zmysłowskiego i Zawadzkiego, administratorów parafii.

— Projektowany od dłuższego czasu lombard miejski zostanie otwarty w Lublinie jeszcze w r. b. Obecnie jest przygotowywany odpowiedni lokal w gmachu po-trybunalskim. Instytucja ta bardzo była potrzebna w Lublinie, gdyż w istniejącym od lat kilku lombardzie, pod pretekstem pobierania opłat za przechowanie, jest uprawiana najzwyczajniejsza lichwa.

### Dziwne losy dziewczyny.

Nazywała się Anna Wilczyńska, rodem z Tarnobrzega. Po śmierci ojca, matka wyszła powtórnie za mąż za leśnego w dobrach przeclawskich. Dorósłszy, poszła na służbę do Czarny, koło Tarnowa; stamtąd do Dębicy, a stąd dostała się do pp. Cybulskich z Glinika. Z nimi pojechała do Francji, gdzie zamieszkała przy swoim państwie w Marsylii. Poznała ją tam bogaty francuz, Froom, kupiec koźmi i pokochawszy, poślubił. Z Marsylii przenieśli się do Bombaju, a stamtąd do Sajgumu, gdzie mąż jej umarł, zapisując jej cały swój majątek. Po śmierci męża wróciła do Bombaju, lecz za poradą lekarzów z Bombaju przeniosła się do Singapore. Tam w czwartym roku wdowieństwa wyszła po raz drugi za mąż za Anglika, nazwiskiem Freed Henryk Conetz, który był urzędnikiem cesarskim w departamencie rachunkowym w Bankong. Stamtąd przeniosła się z mężem do Pinang na półwyspie Malakka, gdzie mąż przyjął posadę w angielskiej kompanii handlowej. W Pinang mieszka od ośmiu lat. W tym roku lekarze poradzili jej, aby dla poratowania zdrowia przeniosła się na jakiś czas do klimatu europejskiego. Przyjechała więc i osiedziła miesiąc w Przeclawiu. Mówi dobrze po polsku, angielsku, francusku, malajsku, a po niemiecku potrafi się rozmówić.

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

### Tkalnia mechaniczna.

Sejm galicyjski uchwalił wniosek, polecający dołożenie wszelkich starań, aby ludzie wykwalifikowani założyli w Galicyi tkalnię mechaniczną, która odpowiadałaby wszelkim nowoczesnym wymaganiom techniki. Kraj ma udzielić założycielom takiej tkalni pożyczkę do wysokości trzech czwartych kapitału zakładowego i obrotowego. Suma pożyczki jednak nie ma przekroczyć 300,000 koron. Wydział zaś krajowy ma otoczyć tę fabrykę opieką, której głównym celem będzie ułatwienie zbytu pracy i popierania starań zarządu fabryki o uzyskanie dostaw, a u administracji kolejowej o uzyskanie niższej taryfy.

### Poświęcenie szkoły.

Akt otwarcia nowej szkoły katolickiej we Wrześni odbył się 15 b. m. Mowy mieli: powiatowy inspektor szkolny Schulz i rektor Fedtke. Zrezygnowano — jak piszą do „Posener Tageblatt“ — z poświęcenia szkoły przez księdza katolickiego, ponieważ on chciał dokonać aktu tylko w języku polskim. Oprócz burmistrza nie brał udziału żaden członek dozoru szkolnego.

### Zachcianki wszechniemieckie.

Obłęd wielkości przemawia z następującego listu wszechniemca czystej rasy do „Krenzzeitung“. Znajdują się tam następujące zdania:

Armia niemiecka nie posiada równej sobie w Europie i gdyby potęgę tę wyzyskała, z łatwością możnaby zawojować i zgermanizować całą Europę środkową od Bałtyku do Adryatyku. Lecz cóż się dzieje? W Berlinie marnieją siły olbrzyma, a politykę zagraniczną uprawia się jak

dziecko! W Austrii giną i więdną 9 milionów doskonałych Niemców. Czemuż Niemcy nie „przejmą“ (!) np. Czech, Moraw i Śląska austriackiego i nie zgermanizują ich 6 milionów mieszkańców? W ten sposób kwestya niemiecka w Europie środkowej od razu zostałaby ubita! Austria poz byłaby się swoich 6 milionów Czechów i mogłaby z większym spokojem Niemcy swoich słowian i Włochów.

«Kreuzztg.» sama nazywa autora tego listu „politycznym dzieckiem“, lecz zdanie to jest o tyle za łagodne, o ile podobne życzenia pojawiają się zbyt często, aby można je uważać za dziecinne.

Zresztą Niemcy z 3 i pół milionami Polaków nie mogą sobie dać rady, choćby dopiero mieli za kłopot, gdyby przybyło jeszcze 6 milionów krewkich Czechów i Morawian! Czy ów «dzieciak» polityczny gazety krzyżowej myśli, że to tak łatwo „przejść“ Czechy, Morawię i Śląsk austriacki, jak się „przejęło w 99-letnią dzierzawę“ kawał pustego kraju w Chinach (Kiau-czau), i zgermanizować 6-cio milionową ludność?

### 10,000 dezertarów.

W Niemczech poszukują obecnie władze 10,000 dezertarów, którzy uciekli z pod chorągwi armii niemieckiej. Oczywiście są to nietylko zbiegowie z czynnej służby, lecz także rezerwiści, którzy nie stawili się do ćwiczeń i uznani zostali za dezertarów.

### Różne wieści.

— W chwili, gdy król Wiktor Emanuel wybierał się na galowy obiad do pałacu Elizejskiego, niespodzianie zjawił się w mieszkaniu króla włoskiego król Leopold belgijski. Służba, która miała instrukcję niewpuszczania nikogo, zatamowała wejście belgijskiemu monarsze. Ostatecznie jednak adiutant króla Leopolda wyjednał otwarcie salonu recepcyjnego. Król włoski rewizytował króla Leopolda w hotelu i dlatego spóźnił się na obiad galowy.

— Na kolei razańsko-uralskiej pociąg towarowy wpadł na stado owiec. 20 wagonów zdruzgotanych w kawałki. Maszynista i jego pomocnik ciężko ranni.

— Poseł Korfanty za naruszenie spokoju publicznego w czasie zebrania centrowców, skazany został na 71 marek kary.

— W Pekinie usiłowano wysadzić w powietrze skrzydło gmachu ambasady angielskiej, w którym znajduje się skład materiałów wybuchowych. Przeprowadzono druty, połączone z baterią elektryczną, ale zamach udaremnił.

— Znaczne zapasy amunicji zostały potajemnie przewiezione z Chin do Japonii.

— W kraju Somalisów przygotowują się operacje wojska angielskiego, włoskiego i abisyńskiego przeciw „szalonemu mulle“.

## Telegramy.

(Od własnych korespondentów).

**Grodno, 16 października.** Agencja północna donosi: Najjaśniejszy Pan raczył ofiarować 1,000 rb. na wsparcia jednorazowe dla najbiedniejszych mieszkańców w najbliższych do Białowieży okolicach.

**Konstantynopol, 16 października.** Rozmaite doniesienia konsularne potwierdzają, że ruch oddziałów powstańczych ustał. W samym wilajecie monastyrskim w ostatnim czasie złożyli powstańcy 1,800 sztuk broni. Przywódcy rozpuszczają oddziały. Do składania broni i zaniechania ruchu przyczyniło się, prócz ostatnich enuncyacji Austro-Węgier i Rosyi, także zbliżanie się zimy i brak środków.

**Londyn, 16 października.** Do „Timesa“ donoszą z Pekinu pod datą 15 b. m., że podczas balu w ambasadzie angielskiej we wtorek usiłowano wysadzić w powietrze jedno skrzydło domu ambasady. Znaleziono druty z baterią elektryczną. Eksplozja z niewiadomych przyczyn nie nastąpiła.

**Londyn, 16 października.** Nowy sekretarz kolonij, Selborne, oświadczył w przemowie, że będzie się starał wstąpić w ślady Chamberlaina

w polityce kolonialnej. Cel protekcyjnych rząd na razie nie zamysła wprowadzić. Selborne nie będzie nigdy za tem głosował, chyba, że będzie przekonany, że nie obciążą one ludności.

**Wiedeń, 16 października.** W kołach oficjalnych zaprzeczają doniesieniu, iż dr. Piętko podał się do dymisji z powodu reskryptu o historii polskiej.

**Lwów, 16 października.** Na posiedzeniu rady miasta prezydent dr. Malachowski zawiadomił, że namiestnictwo wydało reskrypt, aby wszystkie pisma magistratu do towarzystw rusińskich były stylizowane po rusińsku. Magistrat wniosie rekurs przeciw temu zarządzeniu.

**Toruń, 16 października.** Przed sądem ławniczym w Chelmży robotnik Franciszek Paliwoda wzbrał się zeznawać po niemiecku, twierdząc, że nie zna dostatecznie tego języka. Innego zdania był sąd i skazał go na 24 godziny aresztu, do którego natychmiast go odprowadzono.

**Z ostatniej chwili.**

(d własnych korespondentów).

**Berlin, 17 października.** Rozeszła się pogłoska jakoby cesarz Wilhelm II miał zamiar wznieść wspaniały zamek w Poczdamie.

**Londyn, 17 października.** Krążownik „Europa” pierwszej klasy zbudowany w 1867 o 11 tysięcy ton pojemności został uzbrojony i wysłany do Chin. Do wyprawy ma się przyłączyć jeden z większych okrętów eskadry morza Śródziemnego. Wyprawa ta ma związek z zamachem na peselstwa angielskie w Pekinie.

**Wiedeń, 17 października.** Czesi w sejmie morawskim zaniechali obstrukcję.

**Kraków, 17 października.** Umarł tu Kazimierz Norbutt, wnuk Kościuszki po kądzieli.

**Białogród, 17 października.** Król Piotr złożył deklarację dworowi austriackiemu, że w podróży do Austrii nie będzie mu towarzyszył żaden z królobójców.

**Wiedeń, 17 października.** Fakt, że pomimo mu czeskiego, uważany jest powszechnie za obstrukcyi niemieckiej, rząd nie rozwiązuje sejwalne zwycięstwo Czechów.

# Zgubiono portfel

1489-3-1

czarny z 2-a plenipotencyami na imię **L. Hilknera**, kwitami oraz biletami loteryjnymi. Uczciwy znalazca raczy odnieść zgubę za wynagrodzeniem do magazynu

**Wl. Gostyńskiego i S-ki, ul. Piotrkowska 68.**

## Dr. Sołowiejczyk

Specyjalnie Dzieci i wewnętrzne choroby

**Piotrkowska № 123.**

Przyjmuje od 9-10 r. i 3-5 popol. 554-r-1

## Atelier fotograficzne

# „Rembrandt“

**ul. Piotrkowska 97,**

otwarta codziennie od godz. 9 rano po 6 popol. Zdjęcia mogą się odbywać bez względu na stan pogody. W celu ułatwienia nabycia dużych rozmiarów portretu, zakład daje od 1 października do

1 stycznia 1904 r. za darmo wielki artystycznie wykonany obraz.

Specyjalność: zdjęcia dzieci, o czem poleca się 1425-10-1

**Atelier „Rembrandt“.**

## W. Szturm de Hirsfeld

Adwokat przy Izbie Sądowej w Warszawie przeprowadził się na ulicę

**MAZOWIECKĄ № 5.**

1473-3-1

### LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Reiche z Bradford—Köster z Isar-lohn—Thielbente, Aronson z Berlina—Magnuski, Derk von Elk, Kahn, Silberman, Sieczkowski z Warszawy—Soweryn z Tomaszowa — Böhm z Reichenbergu — Sliwiński z Kielce—Frank z Pragi—Fuchs z Rostowa n/D — Lossel z Londynu—Keit z Frankfurtu—Golz z Kalisza.

### Lista zmarłych.

Emilia Swiecińska, żona maszynisty, lat 25, pochowana na starym cmentarzu; Maryanna Maciąga, żona rob., lat 58; Maryanna Klimas, rob., lat 17; Franciszka Musiala, rob., lat 64; Dorota Ratkiewicz, rob., lat 74; Antoni Urbaniak, rob., lat 38; Stanisław Pułgabia, kościelnik par. św. Krzyża, lat 59; Stefan Wojtaszewski, rob., lat 17; Tomasz Zawiera, stróż, lat 65; dzieci zmarło 23; pochowani na nowym cmentarzu.

## Podszewki pod palta

w różnych gatunkach, ładnych i najnowszych deseniach, sprzedają detalnie, w moim składzie hurtowym po cenach fabrycznych

**Oskar Prussak**

ul. Zielona № 9.

12:8-8-8

### Złoty medal

na wystawie kucharskiej otrzymało mąsto z Wilezy, będące na składzie u

**p. O. Lauchert**

Mikołajowska 29 m. 25.

136-d-32

Wielka wyprzedaż

## DRZEWA

w pniach i rąbanego w szczapach na szańce, po bardzo przystępnej cenie. Wiadomość na miejscu, przy stacyi Łódź—Kaliska. 1481-2-2

Od 1 listopada r. b. lekcyo

### Słojdu dla freblanek

od godz. 6 do 7 popol. w szkole freblowskiej

**Maryi Zarzyckiej**

Mikołajowska № 25.

Zapła codziennie od godz. 9 do 6.

1472-6-2

## Wina jabłkowe

nagrodzone złotym medalem na wystawie higieniczno-spożywczej w Łodzi 1903 r., słodkie, łagodne, wytrawne od 40 kop, musujące (szampańskie) p. 1 rb. poleca

**F. Ender, Piotrkowska 107.**

1400-24-6

### Biuro prośb, Żytnickiego, Nowy-Rynek № 6.

Reca. uje prośby do wszystkich władz, w kwestyi przedśledzenia, przyjęcia poddaństwa, przywiejów, o wydawanie paszportów, deklaracje o obrota h i dochodach handlowych, reklamacje do dróg żelaznych. (Sprawdza listy frachtowe bezpłatnie), kontrakty, tłumaczenie, przepisywanie dowodów i prywatną korespondencje. Biuro otwarte od godz. 8 rano do 10 wieczorem.

2114-r-14cs



Fasony najnowsze

najmodniejsze i najelegantsze

Paryskie, Amerykańskie, Angielskie, wydłużone



1896

# OBUWIE CIEPŁE

BUTY lakierowane, myśliwskie, juchtowe i t. p. w największym wyborze

**KALOSZE PETERSBURSKIE poleca**

**Magazyn St. Petersburgskiego T-wa Mechanicznego Obuwia, Piotrkowska 53.**

274-52-20



Załatwia się reperacje.

Załatwia się reperacje.

### Jest do sprzedania

w Białaczewie przez Opoczno

### para wałachów

karych (4 wierszki wysokości) 4 letnich, czystej rasy, spokojnych, ujeżdżonych. 1491-3-1

### Gimnastyka szwedzka pedagogiczna

pod nadzorem lekarza dla kobiet i dzieci w zakładzie **Antoniny Chrzaszczewskiej**, Południowa № 11. 1410-r-4

### Pierwszorzędną z Warszawy **KRAWIEC DAMSKI**

KATOLIK

robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne

**Spacerowa № 31. 1197-2-1**

## Kupię pralnię.

Oferty prosię składać w adm. „Rozwoju” pod „Pralnią”. 1479-2-2

### Nowa kawiarnia

poleca dobre obiady na świeżem maśle i wszelkie gorące zakąski, bilard na godzinę 20 kop. Ulica Składowa № 13.

Z szacunkiem **P. Feder.**

1478-3-2

### 2 szafy sklepowe,

jedna oszklona, druga z szufladkami, skrzynia do mąki i dwa duże boczne szafy sklepu korzennego, tanio do sprzedania. Wiadomość w sklepie towarów bławatnych, ulica Fabryczna № 1, róg Widzewskiej. 1480-3-2





# Sanatogen

Środek wzmacniający nerwy i zasilający organizm  
u dorosłych i dzieci.

Prawdziwy tylko **Bauera i Ski** w opakowaniu rosyjskiem.  
Wystrzegając się bezwartościowych naśladownictw.  
Brozury na żądanie bezpłatnie.  
S. Karczewski, Warszawa, Nowo-Senatorska 4.

W nowo utworzonym Zakładzie naukowym żeńskim

## Lucyny Siennickiej

ulica Piotrkowska 154,

Lekcje rozpoczęły się. Przyjmowane są kandydatki od lat 6.  
1140-65-22

Na życzenie pana Feliksa Bruna, zaświadczam niniejszem, że dostawiony mi aparat systemu „Brun“ do oczyszczania kamienia w kotłach parowych i zapobiegania tworzeniu się takowego, oddał mi znaczne usługi, wskutek czego mogę ów aparat śmiało każdemu polecić.

Aparat zastosowany był u mnie przy mojej 130 konnej lokomobili i w przeciągu 5 tygodni dał tak dobre rezultaty, że kamień, który się mocno trzymał rur kotłowych zupełnie opadł i rury aż do metalu są czyste. Dodaję jeszcze, że w przeciągu tych 5 tygodni zaoszczędziłem dużo węgla i smarów.

Z szacunkiem  
ADOLF A.J.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, jak również na ogłoszenie Tow. Akc. Leon Allart i C-o, z dnia 5, 6, 7 b. m., upraszam W. W. Panów fabrykantów o zwracanie się z obstarunkami do mnie.

Z wysokim szacunkiem  
FELIKS BRUN.  
Ulica Piotrkowska 120.

1485-3-2

**MATERIAŁY PIŚMIENNE.**  
Ulica Piotrkowska № 83.  
Papeterya. Bilety „BRISTOL“ wzytowa. Papier. Witraże francuskie.  
1049 20-19

## RICINUS SICCOL

olej rycynowy w proszku,

przyjemny w smaku, w działaniu przewyższający olej płynny. Do nabycia we wszystkich aptekach oraz składach aptecznych. Sprzedaż hurtowa w firmie Ludwig Spiess i Syn, Łódź, ul. Piotrkowska. Wyłączny reprezentant na Cesarstwo i gub. Królestwa, Szymon Erlich, Warszawa, ul. Nowogrodzka № 20.  
1361-12-11

**Cyrk B-ci Truzzi.** Róg ulicy Zawadzkiej i Pańskiej  
W niedzielę, 18 października r. b.

dane będą  
Dwa wielkie przedstawienia,

o godz. 3 pop. i 8 1/2 wiecz. Na przedstawienie popołudniowe każdy z nabywających bilet ma prawo wprowadzić bezpłatnie dwoje dzieci. Na przedstawienie to loże kosztują po rb. 4 k. 40. Wieczorem wspaniałe przedstawienie przy współudziale całej trupy. W oddziale II poraz 3 wystawiona będzie wspaniała pantomina w 12 obrazach z apoteozą „Pan Twardowski“, w której uczestniczy 100 osób i corp de balet.  
Szczegóły w programach. 1449-1-1

Zatwierdzona przez Ministerium Spraw Wewnętrznych  
Prywatna Szkoła Akuszeryjna  
D-ra Rejsa w Warszawie, Chmiłna 16.  
Zapłać uczenie codziennie od 11-1. Początek wykładów 1/14 stycznia 1904 r. Kurs roczny. Bliższe informacje na miejscu lub u D-ra Rejsa, Warszawa, Nowy-swiat 26 od 5-7 pop. 1429-15-3

Lecznica dla chorych wenerycznych i skórnych  
D-ra Margulies  
Wólczńska 39, róg Benedykta 10  
Porada kop. 40. Przyjęcie od 12-2 i od 4-8 w., w niedz. i św. 9-0 i 4 1/2-6 1/2 w.  
897-r-40

Józef Herzenberg  
23 Piotrkowska 23.  
1483-2-2

**Moja tegoroczna Wyprzedza**

**Resztek** i wysortowanych TOWARÓW, zaczyna się w Niedzielę, 18 października.

Choroby weneryczne i skórne

Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33 (obok lombardu akcyjnego).  
dla panów od 8-11 r. i od 6-8, dla dam od 5-6 godz.  
W niedziele i święta od 9-12 i 5-7.  
599-c-99

Dr. Michał Maryan Poznański

b. ordynator Szpitala Homeopatycznego w Petersburgu.

przeprowadził się na ul. Przejazd 8  
Przyjmuje chorych codziennie od 11-1 i od 5-7 popołudniu.  
1491-c-29

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. H. ORŁOWSKI

ulica Nawrot № 1A  
3-cia brama od rogu Piotrkowskiej  
przyjmuje 8-11 r., 5-8 w. Panie 3-4 pp. W niedziele i święta od 8-12 r. i od 4-6 pop. 781-c-4

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne.  
ulica Krótka № 4.  
przyjmuje od godz. 10-2 i 6-9 w. panie od 5-6 popo. 159-c-6

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu.  
10 i pół rano i od 5 do 7 wieczorem.  
Średnia № 12.

Dr. Czesław Stankiewicz

powrócił.

Choroby kobiece. Warszawa. Od 4 do 5 popołudniu. 1417-10-6  
Złota № 3. Telefonu № 1816.

Dr. Leon Silberstein

Choroby skórne i weneryczne  
powrócił

i mieszka obecnie ulica  
Mikołajewska 67, róg Nawrot  
Dla panów 8-11, 6-8. Dla pań  
po 5-6. 1107-r-5

Dr. J. Birenzweig

Choroby skórne i weneryczne  
Dzielnia № 28.

Godziny przyjęcia: 11-1 i 3-7  
886-r-19

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8-9 1/2 r., 1 od 4 1/2-6 1/2 pp.  
11 2-r-57

Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,

MIKOŁAJEWSKA № 20

vis-à-vis Pasażu Meyera.  
Przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popo. W niedziele 9-12.

Kobieta-Lekarz

Dr. Eugenja Zeligson

Choroby kobiece, akuszeryja  
Piotrkowska 124, róg Nawrot  
Przyjmuje od 3-5 pop. 1096-r-17

Dr. Zdzisław Prechner

Lekarz chorób dzieci

przeprowadził się na ulicę  
Zawadzka № 19.

Godziny przyjęć: 9-10 r. i 5-6 pp.  
106-r-11

Dr. H. Waserman

Ulica Cegielniana № 55.

Przyjmuje wyłącznie z chorobami chirurgicznymi od 9-10 rano i od 4-6 po poł. 1098-r-6

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne  
Andrzeja M. 13

Przyjmuje: 10-2 rano i 6-8 wieczorem.  
panie 5-6 popo. 506-d-6  
W niedziele i święta od godz. 10-1 pop

Dr. Abrutin.

345-69

Choroby skórne i weneryczne  
Krótka № 9.

Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6-8, panie od 5-6.  
W niedziele 8 1/2 do 1 1/2 r. i 2 1/2-4 1/2 pop.

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Piotrkowska № 39.

Nowowzniesiony Zakład Prywatny

Ginekologiczny

D-ra Czesława Stankiewicza

Choroby kobiece. Akuszeryja.  
Całkowite utrzymanie wraz z leczeniem do rb. 2 dziennie. Bliższych informacji udziela na miejscu lub listownie właściciel zakładu. Warszawa, Złota 3.  
154-r-22

# J. Grzegorzewski i A. Kulesza

wyłączni reprezentanci fabryk 1237-104-80

## „MAŁECKI I KERNTOPF“

polecają fortepiany, pianina, melodykony oraz pianole z firmy

### Gebethner i Wolff

W WARSZAWIE

Łódź, Dzielna № 26.

Telefonu 510.



Sprzedaż na raty, wynajem, strojenie i korekta

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że

## Pracownia sztucznych liści i kwiatów

przeniesiona została na ulicę Konstantynowską № 5, w której znajdują się palmy sztuczne różnych wielkości i gatunków. Przeszykowałem wielki wybór wianków pogrzebowych, oraz na nadchodzące święta wielki wybór bukietów makartowskich, a także przyjmuje się kosze do ubrania i różne dekoracje. Ceny przystępne

Polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności

pozostaję z poważaniem

W. P. Poszepczyński.

985 30-80

3-letnia gwarancja.

## BAZAR MEBLOWY

ulica Dzielna 34, róg Widzewskiej.

Kupuje i sprzedaje:

Meble nowe i używane, wymienia wszelkie meble.

Na składzie zawsze wielki wybór całych urządzeń salonów, sypialni, jadalni i t. p. Własne warsztaty: stolarski i tapicerski.

Przyjmuje się zamówienia podług najnowszych rysunków, reperacje i odnawia. 1197-r-57

Ceny możliwie niskie.

Dostawca Dworu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Wszechrosyjskiego

## C. M. Schröder

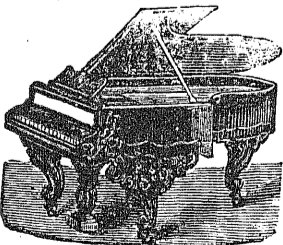
Łódź, Piotrkowska 81

Nadeszły nowe modele fortepianów i pianin.

Wybór wielki. Ceny przystępne. Warunki najdogodniejsze.

Reperacja i strojenie pod kierunkiem korektora specjalisty.

Skład znacznie powiększony. 1351-00-4



Kaucyonowana

## Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Różne meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portyery, firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuterię srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, itp. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Różne meble używane i nowe dobrej roboty, garnitury buduarowe, salony elegancie urządzenia sypialni i jadalni, kredensy stylowe od rb. 50, trema peasyonarki, biblioteki, biurka, etażerki, otomany, szeslongi, umywalki i szafeczki nocne z płytą marmurową. Bambusowe meble. Używane garnitury salony, wielka szafa do garderoby, elegancie urządzenie do gabinetu męskiego mało używane. maszyny do szycia cyfra, zegary ściennie, obrazy, skrzypce, ample, szyldy, wanny, łóżeczka i kołki żelazne, portyery, wybór garderoby damskiej. Wyroby perfumeryjne Brocarda & Inls. Fotel operacyjny dentystyczny. wózek dla chorych. 317-52-79

! Konkurujemy tylko dobrocią towaru!

Fabryka parowa czekolady, kakao i cukrów „Cukierników warszawskich“

## Blikle, Zawistowski, Górscy i S-ka

poleca swoje wyroby jako to: czekoladę niezrównanej dobroci na funty, czekoladę w tabliczkach kremową „Tatrzańska“, czekoladę w tabliczkach „Artystyczna“, „Oleńka“, czekoladę w tabliczkach Mignon „Ta trzecia“, czekoladę „Ostatnie słowo“ w pudełkach, oraz czekoladki deserowe, wafle i

KAKAO

dostać można we wszystkich pierwszorzędnych cukierniach i handlach towarów kolonialnych. 1689-d-33

! Konkurujemy tylko dobrocią towaru!

## Parcelacya

dóbr Ruda Pabianicka pod Łodzią. Ziemia orna w dowolnych przestrzeniach. Las parcele od jednej morgi pod budowę willi. Szczegółów zasięgnąć można u L. Grabowskiego, Widzewska № 83, m. 15, upoważnionego przez W-nych panów właścicieli, z którym dokonywane być mogą wszelkie tranzakcyje. Na żądanie wypłata ratami. 1114-d-14

1 września został otwarty

## ZAKŁAD FREBLOWSKI,

do którego będą przyjmowani chłopcy i dziewczynki już od 3 lat. Zapis codziennie.



1390-4-4

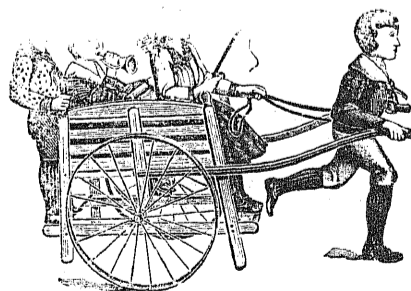
## Karol Weigelt

Piotrkowska 145

Nowo-Spacerowa 46 dom Jakubowicza.

## Józef Weikert

Fabryka ul. Andrzeja 26 Skład, Piotrkowska 95



poleca po cenach fabrycznych:

Wózki dziecinne, sportowe i koszykowe dla lalek.

Łóżka angielskie i wiedeńskie.

Tanie łóżka dla letników z materacami.

Krzesła dla letników w różnych gatunkach od rb. 1.

Umywalki z garniturami.

Oranżerye do kwiatów, ogrodowe krzesła i stoły.

Oparkanienia cementarne etc. etc.

883-d-17

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.



Lóżka	Umywalnie	Piece	Maszyny do pisania
Materace	Wanny	Klozety	Maszynki do kawy
Kolebki	Filtry	Welocypedy	Wyzymaczki
Wózki	Lodownie	Wagi	Naczynia kuchenne

oraz kompletne wyprawy kuchenne poleca  
**Akcyjne Towarzystwo Wł. GOSTYŃSKI i S-ka**  
 Łódź, ul. Piotrkowska 68 (obok Grand Hotelu).

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

# T. KOSSOBUDZKA

**Piotrkowska № 84**

POLECA

wykwintnej publiczności Łódzkiej na sezon jesienny i zimowy

## Ostatnie Nowości w wełnach

Kostyumowych jako to:

VELLINÉ, SIBELINE à BOULES,  
Foulé, Drap mohair.

Wełny czarne w wielkim wyborze

Sukna i sukienka drap de dames ) krajowe i

Wełny bluzkowe i Flanele ) zagranic-

Welwety haftowane i drukowane ) czne

Barchany białe i kolorowane od 12 kop.

Pończochy damskie, dziecięce oraz

Skarpetki z przędzy jedwabnej i bawełnia-

nej z maszyn ręcznych

Batysty białe szwajcarskie i angielskie.

Wyroby z fabryki ZINDLA, po cenach fabrycznych.

Ceny umiarkowane stałe.

Na żądanie dostarczamy próbki bezpłatnie.

W niedziele i święta magazyn otwarty od g. 2—6 pp.

1386—5—4

Kapeluszownia  
A. MarszałZ dniem 1 lipca  
1903 r. została  
przeniesiona z  
Piotrkowskiej  
№ 123 pod №  
141. Kapeluszemodne i obuwie filcowe zawsze na  
składzie. 740—r—15Pracownia sukien damskich i dzie-  
cinnych

## „JÓZEFY”

Piotrkowska № 145, wś-awła ulicy  
Ewangelickiejwszelkie roboty wykonywa się elegancko  
i starannie według najnowszych żurnali.  
Tamże potrzebne są uczonec. 1442 12 5

Przyjmuję się

## Firanki, koronki i wo- alki

do prania chemicznego i reperowania.

Cegielniana № 54 m. 16.

1358—12—8

# Kotwiczny Pain-Expeller

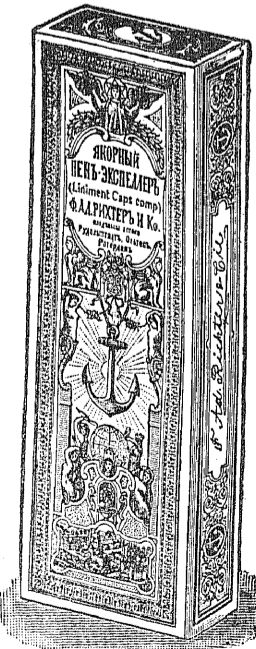
fabryki F. Ad. Richter &amp; Co.,—Rudolstadt

zezwolony przez Medycyną Radę Ministerium Spraw We-  
wnętrznych w St. Petersburgu z dnia 2 kwietnia 1902 r. №  
215; środek ten od 35 lat używany jest z najlepszym skutkiem.Ponieważ nasze lecznicze środki są często naśladowane,  
przeto upraszamy Sz. PP. odbiorców, aby przy kupnie zwraca-  
li uwagę na markę fabryczną i dołączoną broszurkę do  
każdego flakonu i na nasz stempel I. Łuba i S-ka, którym  
każdy flakon będzie opatrzony.Flakony te są tylko wówczas prawdziwe, jeżeli lewa  
strona pudełka, w którym się mieszczą, zaopatrzona jest na-  
pisem czerwonym F. Ad. Richter & Co. w St. Petersburgu.

Ceny naszych środków leczniczych są następujące:

☐ Kotwiczny Pain Expeller za 1/1 flakon rb.	1.20
„ Sarsaparilian 1/2	— 9.0
„ FERROLA „ 1/1	2.00
„ STOMAKAL „ „	1.40
„ KONGO — esencja „ „	1.05
„ KONGO — pigułki „ „	1.05
„ LOKSA „ „	1.00
„ KAFIR „ „	1.00
„ INGO — pastylki „ „	1.00
„ SAHHAT „ „	1.00
„ Mydło „Timol; „ st.	— 5.0

Handlującym ustępuje się odpowiedni rabat.

☐ FILIA: F. Ad. Richter & Co., w Petersburgu  
ulica Mikołajewska № 16.Generalna reprezentacja na gubern. Piotrkowską i Kaliską oraz  
skład główny u J. ŁUBA & S-ka, w Łodzi,  
ulica NAWROT 32. 1193—d—11


## MAGAZYN

### Okryć Damskich i Dziecinnych

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż  
magazyn mój na sezon bieżący zaopatrzyłem w naj-  
nowsze modele paryzkie i zagraniczne. Przyjmuję  
wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych mi  
materiałów, które wykonywam starannie i aku-  
ratnie po umiarkowanej cenie. Z czem polecam  
się Szanownej publiczności

**M. Margulies**  
1247—25—4  
Nowy-Rynek 4, w domu Hafsteina.

Fabryka wyrobów powroźniczych, lin transmisyjnych  
oraz specjalna fabryka pasów parcianych

895 r-7

J. Milińskiego, Łódź, ulica Piotrkowska № 6,

naprzeciwko Hotelu Polskiego w domu Tow. Ake. Hille i Dittrich.

Mam zaszczyt podać do wiadomości W. P., że otworzyłem w mieście tutejszem  
fabrykę i skład wyrobów powroźniczych i wykonywam: liny konopne i bawełniane  
transmisyjne z konopi manilskiej, liny druciane, szpagaty, sieci rybackie, hamaki,  
siatki, przybory gimnastyczne, pasy parciane do młocarai, sieczkarni, transmisyj i ele-  
watorów, taśmy, chodniki sznurowe itp. Wszelkie wyroby odznaczają się doborem  
towaru, starannością i sumiennością wykonania oraz możliwie niskimi cenami.  
Sprzedaż wyrobów wspomnianych dokonywa się w sklepie przy ul. Piotrkowskiej №  
6, naprzeciw Hotelu Polskiego w domu Ake. Tow. Hille i Dittrich. Polecam się has-  
kawym względem szanownej publiczności i pozostaję z głęb. powazaniem J. Miliński.